

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji, Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (tut. tłómaczenia).

Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów.
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 B., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czciwego niemiecko-austriackiego; należących urzędów po-
czciowych. W innych krajach zaś tylko nasza agencja
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachs & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 12 sierpnia.

Przedwczoraj odroczonym został na czas dłuższy statni parlament, jaki w dniach ostatnich obradował jeszcze w Europie. Mówimy tu o parlamencie angielskim, zamkniętym mową tronową, która w sposób godny uznania odzywa się o działalności tego parlamentu. O sprawie Alabamy powiedziano tutaj, że rząd mocno cieszy się z tego, że różnice między Ameryką załatwione zostały ku zadowoleniu obu stron. Przepowiednia sądu polubownego w Genewie odpowiada całemu tego słowa znaczeniu zapatrywaniom się Anglii. Kwestye polityczne będące przedmiotem traktatu szynynofskiego nie staną odąd na zawadzie stosunkom przyjaznym, jakie cechowały zawsze oba pokrewnie narody, a to samo już napełnia rząd nie małym zadowoleniem. W dalszym toku mowy tronowej ponownie kwestya francuskiego traktatu handlowego, przyczem nadmieniono, że Francya powtórnie wyraziła potrzebę wzajemnego porozumienia się. Królowa dożyła wszelkich starań, aby przy obradach nad tym przedmiotem wzięto w ścisłą rachubę uprawnione żądania i pretensye poddanych W. Brytanii, nie zaniedbując przy tym wszystkim bacznie na to, aby przyjaźni uczucia, jakie tak długo łączyły oba kraje, nie zostały najmniejszej szkody i aby nie porzucono tak moralnych jak i materialnych korzyści, jakie osiągnąć dadzą za pomocą wolnego i nie skrupowanego ruchu handlowego.

Mowa tronowa wzmiankowawszy nader przychylnie o doprowadzeniu do skutku układu z Niemcami, odnoszącego się do wydawania zbrodniarzy, również o rokach przedsięwziętych w ostatnich czasach celem tłumienia na wschodnio-afrykańskich wybrzeżach handlu niewolnikami, przechodzi do omówienia spraw wewnętrznych, wylicza z zadowoleniem i uznaniem ustawy, jakie przysły do skutku i kładzie przedewszystkiem nacisk na spókoj, jakim cieszy się obecnie Irlandya wzrastająca tem samem w dobrobyt i pomyślność. Królowa zaznacza w końcu kwitujący stan karbu angielskiego.

Z otwarciem zimowej sesji zapowiedział p. Gladstone cały szereg organizacyjnych projektów, a przede wszystkim w kwestyach lokalnego samorządu i lokalnego opodatkowania. Przyszłemu parlamentowi przysługnie w udziale uregulowanie stosunku między właścicielami a dzierżawcami i rozłożenie w równy mierze ciężarów na wszystkie klasy. Do tego dodać należy zarządzenie traktatu handlowego z Francją, co połączymy z obą bezwzględnie wiele trudności, przewidywanych już przez dyplomatów i polityków angielskich.

Na piękne Trouville, gdzie przebywa p. Thiers, wrócone dziś czy prasy francuskiej i zagranicznej, która bądź co bądź najwięcej zajmuje się Francją i jej procesem wewnętrznym, przez jaki musi przecho-

dzić, celem wyzwolenia się z dawniejszych błędów i utrwalenia nowej formy rządu.

Niemieckie dzienniki wielce z tego niezadowolone, że p. Thiers pracuje przedewszystkiem nad zorganizowaniem siły zbrojnej i dokłada wszystkich starań, aby podnieść Francją i uczynić ją niezależną od obcych wpływów. — Ze skrupulatnością zapisują one każdego franka wydanego na cele wojskowe, każda sztukę nowej broni sprowadzonej do Francji, śledzą wzrokiem argusowym wszelkie ulepszenia poczynione w armii republikańskiej i przychodzą do tego wniosku, że Francya nie zapominała o odwiecie.

Posel francuski w Carogrodzie p. Vogué prosił i otrzymał uwolnienie.

W otoczeniu p. Thiersa pewną sensacją obudziła wiadomość, iż ks. Walii zamysła odwiedzić Berlin, a to w czasie zjazdu trzech monarchów. Wiadomo, że angielski następca tronu zostaje w ścisłej przyjaźni z Napoleonem, co nasuwa obawy, aby nie chciano podnieść na tym zjeździe planu restauracyi znienawidzonego cesarstwa.

W Carogrodzie na porządku dziennym kompletowanie nowego gabinetu. Ostatnie depesze donoszą, że posel turecki w Wersalu Dżemil Pasza został ministrem spraw wewnętrznych, a w jego miejsce wysłano do Wersalu Serwer Paszę.

W Grecyi nowe przesilenie gabinetowe. Ustąpił minister oświaty Zambellion. — Dekret królewski zarządził już rozpuszczenie Izby i rozpisał nowe wybory. Z za Atlantyki donoszą, że w dniach ostatnich zamordowanym został prezydent Peruwiański, pułkownik Balta. Morderca Gutierrez ogłosił się dyktatorem, lud atoli wzburzony powiesił go na latarni.

* Tygodnik katolicki, który wśród zaręczeń o „nie małej ze swęj strony powściągliwości“ i zapewnienia, że „od chwili, kiedy przyrzekł był na struny swoje przytłumek położyć, nie występował do boju z żadnym piśmie ani nawet z Dziennikiem“, „mimo to bez żadnego z naszej strony powodu rozmaitych zawsze pozwala sobie zaczepki — i w ostatnim numerze swoim, odpowiadając na Namowę Kuryera poznańskiego do zgody, zwalnia przecież „struny swoje od przytłumku“ i o pismo nasze potrąca. Czyni to zapewne w tem przekonaniu, że walka siły jego pokrzepi, a nie wiedzieć się zdaje, że z niej często zużył się wychodzi, jeśli nie gorzej jeszcze. Otóż ten Tygodnik katolicki w ostatnim numerze cały znów szeregi grzechów naszego żywota przedkłada, a między przyczynami, dla których na samą myśl zgody z nami się zżyma, wymienia wycieczki nasze przeciwko ultramontanom, co mniejsza — ale co gorsza „szyderstwa z więźnia watykańskiego.“ Nie wspominalibyśmy wcale o powyższym artykule Tygodnika, gdyby nie ta osta-

tnia jego wzmianka, która w każdym razie cechuje tę dobrą wiarę Tygodnika, o której tak rozpisywać się lubi i wyobrażenie daje o godziwych środkach, jakich używa w polemice i jakimi „upornych“ nawróci a łatwowiernych chciałby przekonać. Gdzież, pytamy się, doczytał się i dopatrywał Tygodnik katolicki w piśmie naszym „szyderstw z więźnia watykańskiego“? Mamy wprawdzie wiele zaufania do dyalektyki Tygodnika, wiemy n. p. że mówiąc w jednym artykule, jakoby hr. Haugewitz reprezentował Prusy na kongresie Weronenskim, w następnym, licząc na brak pamięci czytelników śmiało mówi, jakoby tylko o memoriałach chodziło tym razem już hr. Haugwitz, że umie sobie dalej w podobny sposób ułatwiać zawsze zwycięstwo w polemice, zapominając i każąc zapominać drugim przedmiotem spornego, wiemy i wiedzieliśmy o tem wszystkim, ale nie spodziewaliśmy się ażeby wracał znowu do ulubionej swęj broni — broni fałszu. Ale i to dziwić nie powinno ze strony pisma, które jak samo wypowiada „szkorpionów i biczów żelaznych używa“ na tych, którzy przeciw niemu występują.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać pozasłużbowemu tajemnemu radcy legacyjnemu Kehler w Berlinie królewski order koronny 2 klasy z gwiazdą.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 6 sierpnia.

(Medal na cześć Berga. — Wieści o zaprowadzeniu języka moskiewskiego do szkół elementarnych. — Adresowanie listów. — Sprawa Luczeńskiego. — Kolej żelazna do Stupcy).

(w) Jesteśmy w przededniu wielkiej uroczystości — jutro święcić mamy uroczystość sześćdziesięciolećnej służby w stopniu oficerskim namiestnika hr. Berga. — Nie potrzebuję wam donosić, że główne kosztą tak moraine jak materialne tej uroczystości my wyłącznie ponosimy, placąc temu zgrzybiałemu bohaterowi za krew hojnie z nas wylaną i łyż z nas wyciśniętą. Oprócz składek, jakie zmuszeni zostaliśmy złożyć na ten obchód, pieniądz polski publiczny z kas rządowych sówicie się też do tego przyłożyć musiał. Pomiędzy innemi tak z funduszów składowych jak i skarbowych użyto dwa tysiące talarów na wybite medału pamiątkowego. Wybić takiegoż zajął się p. Minheimer. Medal ten zupełnie taki sam, jaki wybito dla Paskiewicza. Po jednej stronie jest popiersie Berga z profilu i napis łaciński: Teodorus Comes Berg etc., po drugiej zaś również w języku łacińskim opis jego bohaterskich czynów, a pomiędzy innemi udział

niepodległości wcale nie podobala się przesowej, która odezwała się ciępką.

— Henryku, los mojej córki obchodzi mnie również jak ciebie, chociaż domyślam się aż nadto, czemu pan Joachim chce wyłączyć mnie z tej ważnej sprawy.

Nie miałem wcale tej myśli, odparłem chłodno, ja wolę żądania pani Wielńskiej przedstawić od razu zgromadzonej rodzinie, więc zechciej mi pani pozwolić mówić.

Despotyczna kobieta, dotknięta do żywego temi słowy, zamknęła się w uroczystym milczeniu pełnem pogardy, a ja korzystałem z tego, aby oświadczyć postanowienie Róży zostania się z mężem, z powodu zupełnej niestosowności charakterów i pojęć, która wspólne życie dla obojga, czyni równie przykrem; skończyłem, żądając dla niej zapewnienia procentu od sumy posagowej.

Wobec loiki i zdrowego rozsądku nie było można tego odmówić, bo przecież każda ludzka istota powinna mieć prawo do niepodległości i do zarządzania swoją własnością, jednak przesowia i Henryk przyjęli je z jednogłośnem oburzeniem.

— Doprawdy, zawołał Henryk, zapominając uraz i podejrzeń swoich, powiedz mi Joachimie w końcu o co Róża chodzi, wytłumacz jej, że puszczałam w zupełną niepamięć to co się stało, że może powrócić tutaj, że nie się nie zmieniło dla niej.

— Henryku, odparłem, są to dobre i pocziwe słowa, nieszczerściem, chociażbyś ty zapomniał, Róża zawsze pamiętać będzie i jeśli nie w kóło niej, to w niej samej zmieniło się bardzo wiele.

— To nie do uwierzenia, powtórzył Henryk, by po tem co zaszło, jam musiał nieledwie prosić ją o przebaczenie.

Pomimo wspaniałomyślnych słów, żona była zawsze dla niego upadłą kobietą, przyjętą do łaski, stosunek ten bez wiedzy jego wychodził na jaw w każdym słowie.

— Przecież sama powinna zrozumieć, mówił dalej, że w tem położeniu nie może być bez mekkiej opieki, że tylko ja jeden mogę powrócić jej choć w części utracony szacunek świata i położenie towarzyskie.

Róża wie o tem dobrze, jest ci wdzięczną za dobre zamiary, jednak pomimo wszystko, ofiar twoich przyjąć nie może.

— Węć cóż chce robić, na kogoż rachuje, zapytał zniecierpliwiony.

— Na to, co jedno nigdy zawieść nas nie może, na samą siebie.

Prezesowa słuchała nas w przymuszonym milczeniu, a jeżeli dla Henryka słowa moje brzmiały dziko, dla niej były one zupełnie niezrozumiałe i nie wiedząc

w bitwie pod Ostrołęką, Narwą, przy szturmie pod Warszawą i zasługi z r. 1863, pomiędzy któremi szkoda, że nie wspomnieli nic o liczbie zabitych, jakie na rozkaz jego w Warszawie stanęły i liczbie ofiar, które on na zesłanie do Sybiru zadekretował. Jutro oficjalna tu parada wojskowa, oficjalna reprezentacya wszystkich stanów, oficjalny obiad, teatr, illuminacya a i oficjalne okrzyki na cześć tego dostojnika.

Z innych wiadomości, nie wiele mam wam do komunikowania — prócz chyba tego, że chodzą tu wieści, wiele prawdopodobne, jakoby od przyszłego szkolnego roku Moskale zamierzali wprowadzić do wszystkich szkół elementarnych język moskiewski jako obowiązkowy i wykładowy. Krok ten, łącznie z wielu innemi, jasno dowodzi, że Moskale z drogi moskiewiczenia nas systematycznie ani myślą ustąpić.

Wiedzie już o tem, że rząd wydał rozporządzenie do wszystkich zarządów pocztowych, aby listów adresowanych po polsku nie ekspedycyowały i wszelkie w tym względzie trudności stawały tak, aby tym sposobem zmusić nas do adresowania listów po moskiewsku. Cóż ztąd wynikło? Oto — że w krótkim czasie korespondencya tak wewnętrzna jak i zewnętrzna, zmniejszyła się o połowę — a naturalnie w takim samym stosunku i dochody skarbowe. Rząd więc nolens volens, nie chcąc się narażać na większy ubytek w dochodach skarbowych, cichaczem cofnął powyższe śmieszne rozporządzenie i dziś znów po dawnemu wolno listy adresować.

Wzmianka wasza o przejściu na prawosławie Leona ks. Radziwiła, hr. Rzewuskiego, marszałka Domęki, hr. Tyszkiewicza, hr. Ożarowskiego jest mylną. Panowie ci, jak byli, tak dotąd są katolikami. — Jeden tylko Bron. ks. Lubecki przeszedł na prawosławie przed czterema laty. Jeszcze słów kilka: Wiedzie już zapewne o śledztwie, jakie się tu toczy przeciw p. Luczeńskiemu, radnemu magistratu. Sprawa ta w tych dniach ma być ostatecznie zdecydowana. Śledztwo przeciw p. Luczeńskiemu, wywołał niejaki Goldryng, znany w Warszawie denuncjant. Goldryng, należy do jednych z tych istot, jakie choć rzadko, ale niestety w społeczeństwie są naszym napotykiem. Udało mu się już nie jednego zgubić niewinnie, który nie chciał mu się opłacić. Powszechnie wiadomą jest jego historia z Feitelbaumem, od którego żony chciał wyludzić 12 tysięcy talarów, co mu udowodnionem zostało. Ale tacy ludzie w stosunkach, w jakich żyjemy, nie przepadają. Ten więc człowiek denuncjował p. Luczeńskiego, poczyniwszy mu rozmaite zarzuty dla tego, że ten nie chciał go przyjąć do swego wydziału. Spodziewać się należy, że niewinność Luczeńskiego będzie wykazaną.

Dnia 10 czerwca r. b. we wsi Wejse powiecie Sejneńskim pożar zniszczył 58 domów mieszkalnych i 54 różnych budowli gospodarskich. Nieruchomości zabezpieczone były na sumę 17,000 rubli. Ruchomości niezabezpieczone, a spalone oceniają na 80,000 rubli.

już jakim sposobem najdosadniej okazać zgorszenie jakie w niej budziły, wyrzekła nagle.

— Moja córka zwarowała, nie ma co się lękać, jej czyny są czynami szaleństwa ni czem więcej.

— I ja zapewne, com stał się tłumaczem myśli biednej Róży, musiałem być objęty tem miłosierdnem przypuszczeniem, więc zrzucając raz wszelki przymus, odparłem.

— W waszym świecie pani, każda prawda i czyn wychodzący po za zwyczaj ogólny, uważany jest za szaleństwo, więc ten wykrzyknik ani mnie dziwi, ani zmienić może istniejące fakta, wątpliwe jednak, by podobny sąd mógł zachęcić panią Wielńską do powrotu w dom rodzinny.

— Przyznam się, zawołała kobieta, przyprowadzona do ostateczności, iż nie rozumiem, dla czego słuchamy pana cierpliwie od godziny. Co do Róży, powiedz jej pan odemnie, by nie rachowała na jaką bądź pomoc materialną lub moralną z naszej strony, dopóki nie powróci do posłuszeństwa rodzicom i do swoich obowiązków, a co do posagu dodała, nie ma prawa ani do kapitału, ani do procentu, gdyż mąż jest panem dochodów żony i nie potrzebuje wcale troskać się o jej fantazyę.

Spodziewałem się tego z góry, znałem równie dobrze jak i przesowia, prawa odbierające de facto zamężnym kobietom własność nawet ich osobistego majątku i czyniące je zupełnie zależnemi od widzimisię pana i małżonka, dla tego też zwróciłem się do mego dawnego ucznia, który zdawał się chętnie składać w ręce świętry swoje domowe sprawy.

— Ustąpiłem zdanie pani przesowej, wyrzekłem, wszakże rzecz ta nie od niej, tylko od ciebie zależy, powiedz mi jaką odpowiedź mam odnieść twojej żonie.

Ale Henryk nie miał żadnej ochoty występować tutaj na swoją rękę i sprzeciwić się orędownicze swojej dla wymarzonego pojęć uczciwości i honoru, wszakże on nie rościł sobie prawa do własności żony, chciał tylko odmówić swoją zmusić ją do powrotu na ubity gościniec obyczajny.

— Ja, odparł, podzielam w tym względzie w zupełności zdanie mamy i puszczałam się na jej sąd.

To także było do przewidzenia, jednakże chciałem mu zostawić czas do namysłu.

— Czy to twoje ostatnie słowo, spytałem, bo skoro pani przesowia wspomniła o prawach, zwracam jej uwagę, że w razie separacyi lub rozwodu, kobieta powraca do bezwarunkowej własności swego majątku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RÓŻA.

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYĄ MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140, 141, 145, 146, 147, 149, 151, 152, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 163, 164, 166, 167, 168, 169, 170, 174, 176, 177, 178, 179 i 182.)

Nieszczerściem ja wniósłbym się w to wszystko, nieszczerściem także Róża nie była codzienną istotą; przecie jej nie zmroziło wychowanie, jakie odebrała, myślenie nie zabito powszednie koło pojęć, w jakim się trzymało, więc może i bezennnie byłaby oknęła się przejętą lub później z duchowego letargu i spojrzała trzeźwemi oczyma na wszystko, co ją otaczało, ale ja bezwzględnie przyspieszyłem tę chwilę, słusznie odpowiedzialność spadała na mnie, ja zakłóciłem ten harmonijny wiat pozorów, wśród których nikt się nie zaturbował prawdę i sprawiedliwość.

Wprawdzie na obronę moją mógłbym zapytać, ja pożytek społeczeństwo odnosi z podobnych układów, ja warte związki oparte na zobopólnem kłamstwie i złamaniu, ale daremniebym to był uczynił; tym ludziom przecie nie szło o jakiś urojony postęp ogółu, ani o moralną wartość jednostek, tu chodziło tylko o to, by Henryk i Róża Wielńscy nie zwrócili na siebie oczów wiatu, nie przewierzyli się przyjętym obyczajom, nie zeszła, co dziać się miało w ich domu, a tem bardziej, co dziać się mogło w ich myślach i sercach. Wierzę ja i oni, staliśmy wyraźnie na dwóch przeciwnych legunach, pomiędzy nami także porozumienie było niemożliwem, bo chcąc nie chcąc rozchodziliśmy się na każdym punkcie.

Są wyjątkowe chwile w życiu, w których ludzie mający długi w pozornej jedności, muszą odkryć sobie wzajem głębokie ducha i zasady życia, jeżeli te są niegodne, dla mnie i mego dawnego ucznia taka chwila nadchodzi. Zresztą zrozumiałem szybko, że bądź jak bądź, odpowiedzialność za postępek Róży musiał w ich oczach spaść na mnie. W naszym społeczeństwie pełnym jest ludzi, którzy w naiwności ducha zaprzeczają wszelkiej inicjatywy kobiecie, i koniecznie w jej działaniach muszą dopatrywać cudzą rękę; przesowia i Henryk woleli wszystko to, co nie podobało im się w

Ogół strat wynosi 100,000 rubli. W skutek tego pożaru 140 rodzin liczących razem przeszło 600 osób pozostało bez dachu i bez żadnych środków utrzymania.

Podług „Birzy“ rząd rosyjski w takim tylko razie zezwoli na pobudowanie drogi żelaznej do Słupcy, jeśli rząd pruski zezwoli na budowę drogi od Słupcy do Poznania.

Lwów, 8 sierpnia.

(Arcyksiążę Wilhelm i pogłoski z powodu jego misji do Moskwy. — Następca Komersa. — Domniemany szpieg moskiewski. — Smutna rocznica. — Zjazd federalistów.)

(T) Zaznaczyć dzisiaj muszę, że pomimo zaprzeczeń utrzymuje się tu pogłoska, iż namiestnik dzisiejszy hr. Gołuchowski ma być odwołany, że arcyksiążę Wilhelm jako alter ego cesarza ma tu objąć rząd, że temu wicekrólowi galicyjskiemu, ma być dodany do pomocy jako jego znowu alter ego dzisiejszy prezydent Szlasku austriackiego, znany tu doskonale z czasów najświetniejszego rozkwitu reakcji i germanizacji p. Summer, że rozporządzenie cesarskie co do polskiego języka urzędowego, ma być znacznie zmodyfikowane, że żądania Świętojurew co do administracyjnego podziału Galicji mają być częściowo uwzględnione itd. Są to wszystkie pogłoski, oparte na domysłach wywołanych pobytami i przyjęciami arcyksięcia Wilhelma w Petersburgu, zapowiedzianym zjazdem w Berlinie i zbliżeniem się trzech dworów rozbiorczych do siebie. Wszystko to miało być zrobieniem ustępstw dla Moskwy i Prus!

Równie mylna — spodziewać się należy — okazała się wiadomość, że miejsce pensjonowanego prezesa apelacji tułuskiej p. Komersa, zajmie nieumiejący po polsku były minister sprawiedliwości z czasów Hohenzwartha, p. Habietinek.

Miałem słusność wyrażając wątpliwość, aby aresztowany tu w sobotę w hotelu Witkowski, przy którym miano zabrać różne mapy i kompromitujące korespondencje, był szpiegiem emisaryuszem rządu moskiewskiego. Dzisiejsza Gazeta narad. donosi już bowiem, że aresztowany jegomość ów zdaje się być agentem jakiegoś stronnictwa nihilistów moskiewskich a nie rządowym i że mapy u niego zabrane nie są bynajmniej austriackimi lecz moskiewskimi.

O zapowiedzianym przez dzienniki wiedeńskie zjeździe federalistów austriackich, w którymby i Polacy także udział wzięli, my tutaj nic nie wiemy.

Z prowincji nadechodzą liczne doniesienia o żałosnym obchoście dnia 5 b. m. jako smutnej rocznicy i o licznych składkach „na szkoły ludowe“ w dniu tym czynione.

Zapomniałem zapisać, że arcyksiążę Wilhelm po 24godzinnym pobycie we Lwowie, przedwczoraj wieczór wyjechał do Wiednia z całą swoją austriacką i moskiewską świtą.

Paryż, 8 sierpnia.

(Patryotyzm w dziennikarstwie i literaturze francuskiej. — Zajęcie się rzeczami niemieckimi. — Artykuły p. Gaidoz. — Dzieło p. Juliusza Zeller p. t. Les Origines de l'Allemagne.)

S. E. Dzisiaj, gdy nieco przychłcha wrzawa polityczna, którą nam co dzień wiatr wieczorny przynosił z Wersalu, a nie zaczęły się jeszcze dyskusje nad departamentowymi, korzystajmy z chwili odpoczynku i zastanówmy się nad tem, czy w niepodobnym do zaprzeczenia postępie na drodze odrodzenia Francji, żywioł, bez którego odrodzenie to materialne będzie niczem, chcę mówić o patryotyzmie, właściwie zajmuje miejsce. Z pośród artykułów polemicznych, w których republikanie i monarchiści wszelkiej barwy nawzajem siebie rozdzierają; ze stosu broszur i dzieł większych rozmiarów, które jak grzyby rosły „po tym krwawym deszczu“, wydobądźmy rzadkie te perły czystej wody patryotycznej pogrzebane w śmieciach kłótni osobistych i stronnicych. Będzie to dla nas zarazem pociechą i nauką.

Ze patryotyzm ten objawia się we formie, nie po wiew nienawiści (Francuz nienawidzić nie umie), ale nieufności i podejrzenia czujnego dla Niemiec, a szczególnie dla Prus, nikt się temu dziwić nie może, szczególnie w Niemczech, gdzie przez lat 50 miłość Vaterlandu znaczyła tyle co nienawiść Francji: Sedan skutkuje jak Jena. Ale jest w tej nieufności coś poważniejszego jak można było się po Francuzach spodziewać. Wspomniałem już o gorliwszym uczeniu się języka niemieckiego, nie zaiste z podziwienia dla piękności jego, bo wiadomo, że Francuz słusznie czy nie słusznie nie nie przekłada nad swą francuzczyną, ale w myśli korzystania z niego jakby z broni do walki. Nie na tem się kończy zajęcie się Francuzów rzeczami niemieckimi. Każdy ważniejszy objaw życia umysłowego za Renem, każdy odczyt literacki lub wojskowy, każda broszura, każda mowa większej doniosłości uważnie bywa rozbiórana i należyście krytykowana. Dzienniki poważniejsze mają na dzieła niemieckie stałych recenzentów, a każde słowo, głębsze lub prawdziwsze, wyszłe z głów myślicieli, zastanawia jak nigdy przedtem, każde też głupestwo wyrwijające się z ust nadętych chwałą swoją zwycięzców wywołuje ironiczny śmiech dowieczniejszych zwycięzcy. Francja trzyma na was, Niemcy, baczną oko; strzeżcie się przed tym niebezpiecznym wzrokiem; daremna przestroga, bo wierzyćcie wy, nieprzyjaciele papieża, jego nieomyślności, w nieomyślności własnej i Bismarcka, a cóż was obchodzi krytyka zazdrośnych Francuzów?

Jednym z tych niezamordowanych badaczy niemieckich rzeczy jest p. Gaidoz, dyrektor de la Revue Celtique, a redaktor buletynu geograficznego w Revue politique et litteraire. Mam przed oczyma dwa takie jego buletyny, z których część Niemcom poświęconą streszcza tu pobieżnie. W pierwszym autor podaje etymologię nazwiska stolicy pruskiej, o której powiedział można si non è vero, e ben trovato. Wspomniałszy o dawnym Kölnie-an-der-Spree, dodaje on: blisko tego miasta znajdowało się pole służące za państwo mieszkającym, to jest ich bydlę. Miejsce to nazywano Berlinem, z kąd poszła późniejsza nazwa miasta. Ale co znaczy ten wyraz Berlin? Trzeba zauważyć, że spotyka się on w wielu miejscowościach Niemiec północnych, ale zawsze tam, gdzie mieszkali Słowianie, w Meklemburgu, na Pomorzu, w Brandeburgii, w Saksonii, a zawsze dla oznaczenia jakiegoś placu. I tak w mieście Halli znajdują się dwa place, z których pierwszy nazywa się der grosse Berlin, a drugi der kleine Berlin. Gdzieindziej jeszcze, gdzie spotyka się to nazwisko bądź pod formą Berlin, bądź pod formą Perlin, prawie zawsze stoi artykuł der Berlin. Ponieważ nazwa ta istnieje tylko na słowiańskiej ziemi, w słowiańskich więc językach szukać należy jej etymologii, a posługując się można w tym poszukiwaniu znajomością tego, czem był, podług świadectw historycznych, ów Berlin mieszkawców Kölnu:

była to łaka, gdzie paśli bydło a szczególnie gęsi. Dzisiejszy Friedrichswerder w Berlinie był przed dwoma wiekami łaką na gęsi, Gänsewerder. Z wszystkich więc etymologii wyrazu Berlin, że tylko przyjąć można, którą zaproponował przed kilku laty uczony filolog p. Ebel (Beiträge für vergleichende Sprachforschung, tom IV str. 341 i nast.), który widzi w tym nazwisku wyraz pochodzący od wyrazu słowiańskiego pero (piór), tak jak wyraz polski dębina pochodzi od rzeczownika dąb, a więc wyraz ten znaczylby podług etymologii „siedlisko rodu noszącego pióra“, a właściwie „siedlisko gęsi“ czyli z niemieckiego Gänsewerder. — Po tym uczonym a żartobliwym wywodzie opowiada p. Gaidoz historię stolicy pruskiej, podaje dalej listę znaczniejszych miast cesarstwa niemieckiego z liczbą mieszkańców, w której Poznań zajmuje 26 miejsce i krytykuje sposób, w jaki się odbył spis ludności w roku 1871 a szczególnie przed dwudziestu laty, liczyli jako Niemca każdego, który mówił po niemiecku i po polsku, chociaż musieli a priori sądzić, że ten zapewne mówił po polsku od urodzenia, a nauczył się był niemieckiego języka z konieczności.

W drugim artykule p. Gaidoz zaczyna przegląd swój geograficzny od Rosji: wykazuje niższość jej i nędzę pod względem oświaty publicznej, potem zadanie niepożyteczne i bezskuteczne zmoczenia Polski; rozpisuje się o panslawizmie i jego początkach, a wspomniawszy o Słowianach południowych, przytacza tłumaczenie francuskie „listów marszałka Moltke o Wschodzie“ (Paris, Fischbacher). Następuje krótka biografia Moltkego, którego naukę wojskową i geograficzną słusznie chwali; nie zapomina też o zasługach na tem polu jen. von Roosa, dzisiejszego ministra wojny, a ucznia Karła Rittera. Przytacza dzieła jego geograficzne i oddaje mu pod względem naukowym wszelką sprawiedliwość — co do pocucia wyższych zasad moralności międzynarodowej, co do uszanowania cudzych praw, to zupełnie co innego, a p. Gaidoz słusznie daje do zrozumienia, że nie dosyć żeby naród miał uczonych geografów i biegłych strategistów. Co do nauczania samej geografii w Niemczech, p. Gaidoz przytacza statystykę wyjętą z przeglądu niemieckiego Globus, a z której wynika, iż jest 14 uniwersytetów, w których nie nie wykładają co by miało styczność z geografją. Dodaje, że we Francji rzeczy stoją jeszcze gorzej, gdyż jedna jest tylko katedra geografii w wyższych zakładach, a mianowicie p. Umsly w Sorbonie.

W przedostatnim numerze tegoż przeglądu (Revue politique et litteraire) znajduję jeszcze rozbiór dzieła feldmarszałka Moltke p. t.: Wojna z r. 1870—71 i w sprawozdaniu z posiedzenia akademii nauk moralnych i politycznych sceniczne dzieła uczonego profesora historii w szkole wyższej normalnej p. Juliusza Zeller, p. t.: „Origines de l'Allemagne“. Dzieło to które stanowi 1 tom Historii Niemiec, składa się z trzech ksiąg, pierwsza poświęcona badaniu natury ziemi i plemienia niemieckiego; druga historii walk Germanów z plemionami gallo-rymskimi; trzecia zawiera dwa rozdziały: „Germania merowingka“ i „Niemcy karolingie“. Oto jest charakterystyka Niemiec podług p. Zeller: „Niemcy są w gruncie barbarzyńskimi, były one zawsze wpływem obcym cywilizowane, bądź to rzymskim, bądź włoskim, słowiańskim albo francuskim, a zawsze obracali nabytą broń cywilizacji przeciw jej inicjatorom. Taka była Germania za czasów napadów barbarzyńskich, takie cesarstwo średniowieczne, takim jest dzisiaj cesarstwo niemiecko-pruskie. Cechami geniuszu teutońskiego są chciwość, gwałt i okrucieństwo. Są to, mówi Vellejus Paterculus, dzikie zwierzęta z ludzką formą. Niemcy, mówił Fromard, odznaczają się chciwością i nienasyconą chęcią zysku. Co do okrucieństwa, dosyć przeczytać to zdanie p. de Sybel, mówiącego o strasznych rzeziach, w których znikła po Sadowie dawna konfederacja: w polityce „Blut ein ganz besonderer Saft ist.“ Rozbierając dalej epopeję narodową Germanów „Niebelungen“ tak o niej mówi: „Nie około miasta, lecz około skarbu, skarbu Niebelungen, toczy się cały poemat, odbywają się walki rycerzy. Za pragnieniem złota idzie pragnienie krwi; miłość dla kobiety nie jest tam wzniosłością od tej poziomu ambicji, nawet zemsta miecza się tam zawsze ze skępstwem. Takie to pobudki i sprężyny uczuć bohaterów i bohaterki do krwawych zgonów, któremi napełniony koniec poematu.“ O tym poemacie wyrzekł poeta neolaciński V. wieku Merobaldy:

Non virtus, sed casus agit, tristisque cupido;

Pectoribus soevi demens furor cestuat curi;

Omniaque haec sine mente Jovis et numine summo.

Skarbem Niebelungen była już dawniej przed Alzacyą i Lotarynią, przed 9 miliardami, część Polski naszej, a niedługo odbędzie się jubileusz na pamiątkę tego wielkiego czynu. Czyby na transparentach swoich panowie manife-tanci nie mogli, przywłaszczając sobie po tyłu innych rzeczach naszych i wiersze naszego Książnika, napisać z należytą chlubą.

NIEMCY.

* Berlin, 11 sierpnia. Ministerstwo wojny, jak się Kreuz Zeitung dowiaduje, wydało wspólnie z ministerstwem oświecenia i spraw duchownych co do duchownej pieczy katolickich żołnierzy, następujące rozporządzenie: skoro katolicki kapelan wojskowy, albo inny cywilny ksiądz katolicki, któremu pieczę nad żołnierzami była powierzona, usunięty zostanie z urzędu, w takim razie księgi kościelne oddane być mają ewangelickiemu kapelanowi wojskowemu, znajdującemu się w parafii, w której odnośny oddział wojska stoi załoga. Pastor ten wojskowy ma dalej księgi kościelne katolickich żołnierzy prowadzić. Żołnierzom zaś pozostawia się całkowita wolność, u którego z księży chcą w podobnym przypadku zaspakajać swe duchowe potrzeby. Ci zaś księża cywilni, do których wojskowi się udają, winni każdemu razem donosić ewangelickiemu kapelanowi wojskowemu o wszystkich chrztach, ślubach i przypadkach śmierci wojskowych.

Professor Herman w Heidelbergu odebrał od pruskiego ministerstwa oświecenia formalne wezwanie, aby przyjął prezesostwo w naczelnym radzie protestanckiego kościoła. Spenerische Ztg. wątpi, aby w obecnych stosunkach przyjął professor Herman ofiarowany urząd, a to z tego powodu, ponieważ cała ta rada wysoka duchowna jest bardzo problematycznej natury a charakter jej kościelny bardzo wątpliwym. Wysoka ta rada kościelna, pisze Spenerische Zeitung, wtedy dopiero będzie mogła rozwinąć korzystnie działalność, gdy biurokracja jej organizacja zmieni się przez dodanie członkom rady równiej liczby reprezentantów krajowych synodów.

Centralne ziemstwo dla państwa pruskiego już się ukonstytuowało. Przystąpiło do związku ośm ziemstw prowincjonalnych, a mianowicie: Zachodnio-pruskie, nowe zachodnio-pruskie, pomorskie, po-

morski związek kredytowy, różniczy zakład kredytowy dla prowincji saskiej, rycerski zakład kredytowy dla Marchii i nowy brandenburski zakład kredytowy. Centralne to ziemstwo będzie udzielało kredytu przez wspólną emisję losów zastawnych centralnych. Kierownictwo i zarząd centralny składać będzie dyrekcyja wybrana z członków pojedynczych zakładów pod kontrolą ministra spraw wewnętrznych.

Jak półurzędowe pisma donoszą, powstała w lonie ministerstwa oświaty myśl wypracowania dokładnego prawa o wychowaniu publicznem i dodają zarazem, że nie będzie ono mogło dopoty zbawiennych wydać owoców, dopóki nie nastąpi reforma ordynacji powiatowej. Z powodu tego, że doszły od kilku państw związkowych zapytania, jak daleko ma się rozciągać przymus szkolny, tyczący się szkół elementarnych wyższych (Fortbildungsanstalten), nastąpić ma porozumienie się stanowcze pomiędzy wszystkimi rządami, co zdaje się, będzie dosyć trudnym do wykonania dziełem, a mianowicie z powodu tego, że będzie zależało od różnych miejscowych stosunków i okoliczności, które jednakże w tym razie konieczne trzeba będzie uwzględnić.

Szlaskie dzienniki wspominają o nadzwyczajnym braku nauczycieli na Szlasku, co bardzo tamtejszej ludności daje się we znaki i rozumie się, z wielką połączoną jest szkoda. Otóż, jak donosi Schlesisches Kirchenbl., potrzebnych jest koniecznie 110 adjuwantów, a trzy seminaria tylko 40 wychowawcami swymi mogą przyjść w pomoc. Powód tego braku odgadnąć łatwo; dosć tylko przekonać się, jak lichą otrzymują zapłatę nauczyciele za tyle pracy mozolnej. Na Szlasku odgrywa jeszcze pomiędzy innemi główną rolę to, że młodzi ludzie w różnych kopalniach i zakładach fabrycznych znaleźć mogą pracę, z której mają utrzymanie stokroć lepsze nad to, jaki dać może licha płaca nauczyciela. Nie więc dziwnego, że mało znajduje się takich, którzy wyrzekają się większych zysków na innem polu, a udają się do seminarium, aby pracować w celu rozkrzewienia oświaty pomiędzy ludem.

FRANCYA.

* Paryż, 10 sierpnia. Dzienniki francuskie zajmują się w braku innych ważniejszych wiadomości, wyłącznie prawie pobytami p. Thiersa w Trouville i spodziewanym zjazdem trzech monarchów, a obok tego dymisją p. Kératrego, prefekta Marsylii. P. Thiers nie odpoczywa wcale, ale pracuje wszelkimi siłami. Wstaje już o godzinie 5, a kładzie się o północy. — Obecnie zajęty jest przeważnie sprawami odnoszącymi się do opodatkowania płodów surowych, sprawami wojskowymi, tudzież ukończeniem dzieła p. t. „Histoire de Florence“ nad którym od lat dwudziestu pracuje. Wojskowość, jak wiadomo, jest słabą stroną prezydenta; mniema on, że jeśli już nie jest znakomitym wodzem, to przynajmniej doskonałym znawcą i nie lubi, gdy w tej mierze coś się dzieje bez jego wiedzy i przyzwolenia. To też Trouville mowi się od wojskowych i urzędników ministerstwa wojny. Major artylerii Reflye konferował już kilkakrotnie z p. Thiersem, a jak słychać, zgadza się tenże w wielu punktach z tym oficerem, który z ekscytem na bardzo poufalej zostawał stopie. Nie mniej jeszcze zajmuje się utworzeniem dwóch korpusów, z których jeden zostawać będzie pod dowództwem generała Chanzy, drugi zaś generała Ducrota. Korpus Chanzygo złożony z 50 tysięcy żołnierzy obozować będzie w pobliżu Bourges, korpus zaś Ducrota w okolicy Tours. Po utworzeniu tych korpusów, armia francuska składać się będzie z 8 korpusów, zupełnie uzbrojonych i gotowych do wymarszu.

Najwyższa rada wojenna zatwierdzona niedawno przez prezydenta, zbierze się po raz pierwszy w tych dniach. Uwagę swą zwróci przedewszystkiem na uzbrojenie wojska i sprawy fortecne.

Organ p. Thiersa Bien public występuje w najświeższym numerze przeciw legitymizmowi i bonapartystowskiemu dziennikom, które usiłują wzmocnić w latwo-wiernych, że zjazd ten skierowany jest przeciw Francji i że idzie tutaj o przywrócenie w Francji monarchicznego rządu. Plan ten zdaniem Bien public mógłby być jedynie urzeczywistnionym za pomocą wojny, a które mocarstwo chciałoby w tej sprawie chwycić za broń. Prusy z pewnością nie. Mają one obecnie dosć do czynienia z organizacją ugrunтованą przez nich jednoci i odbiorem miliardów francuzkich, i nie myślą wcale naruszać przyjętego przez siebie zobowiązania. Wiedzą one, że tryumf swój mogą raczej zawdzięczać błędowi cesarstwa, niżli własnemu geniuszowi, a p. Bismarck należy do rzędu tych dyplomatów, o których powiedział Guizot, że nie doprowadzają ani ludzi ani okoliczności do ostateczności. Co się tyczy Rosji, która gwoi swych tendencji i zwyczajów coraz bardziej nakłania się do obyczajów i zasad narodu francuzkiego, to takowej już same tradycje nie pozwalają mieszać się do spraw wewnętrznych Francji. Co się zaś tyczy Austrii, loalnego sprzymierzeńca Francji, to nawet przypuszczać nie można, aby po Sadowie zechciała się łączyć z Prusami, a to celem restauracji cesarstwa, któremu zawdzięcza utratę Włoch. W konkluzji przychodzi Bien public do tego wniosku, że zjazd berliński przyniesie światu pokój ogólny.

Słychać że p. Vogne, poseł francuzki w Carogrodzie będzie odwołany z dotychczasowej posady, miejsce jego zajmie p. la Romière.

Poseł francuzki w Berlinie, który przed kilku dniami bawił w Trouville celem odebrania instrukcyi od p. Thiersa, przybył do Paryża. P. Thiers 12 lub 13 t. m. ma przybyć do Paryża, gdzie zabawi 48 godzin.

W czasie jego tutaj pobytu ma być ostatecznie załatwiona kwestya obsadzenia prefektur. P. Thiers czas dłużej zabawi w Trouville, gdzie budują nawet baraki dla wojska.

Według wiadomości otrzymanych z Brest odpłynął d. 5 b. m. jeden okręt z 580 komunistami do Nowej Kaledonii. Dotąd odpłynęło już pięć okrętów z podobnym transportem. W tych dniach naładowane zostaną jeszcze trzy okręta. Ostatnie wiadomości z Nowej Kaledonii sięgają 17 maja. Płożenie tej kolonii było pod ten czas pomyślne.

Po większych i mniejszych miastach francuzkich mnożą się demonstracje na rzecz Alzacy i Lotaryn-gii. W dniach ostatnich odbyły się podobne demonstracje w Bordeaux i Tours.

Nie długo oczekują z powrotem z Ameryki orkiestry gwardyi republikańskiej. — Dzienniki francuzkie wiele mówią o tryumfach tej muzyki, która w skutec mistrzowskich koncertach w Bostonie i Nowym Yorku liczną otrzymała zaproszenia w najrozmaitsze strony Stanów Zjednoczonych. Data ona sześć koncertów w Chicago i pięć w Nowym Yorku, z których jeden na dochód oswo-bodzenia terytorium francuzkiego przyniósł 7000 fr.

HISZPANIA.

* Madryt, 9 sierpnia. Gazeta z 7 b. m. ogłasza następujące szczegóły odnoszące się do powstań karlistowskiego: Oddział Cabreyll Castellesa ścigał się jest bez wypoczynku przez wojsko królewskie. Oddział ten dopuszcza się wszędzie wielkich nadużyć rabując nakładając kontrybucye. Urzędnicy kolei saragosskiej zabrani jako zakładnicy przez Cabreyll Castellesa, stali już wypuszczeni na wolność. Epoca z d. 6 b. m. ogłasza jako przyczynek do manifestu do Karla nadzwyczajny buletyn podpisany przez don Alfonsa de Bourbon y Este, tytułującego się jenerałem i mendantem Katalonii, a w którym wylicza przywileje jakie don Karlos uznał za stosowne powrócić „miłości“ tej prowincji.

Król opuścił d. 7 b. m. San Sebastian i udał się do Bilbao. — Dekret królewski przyzwala na koniec zaprowadzenia podmorskiego telegrafu między Anglią i wybrzeżem Galicji, a tąd z Lizaboną.

Do Diario de Barcelona donoszą z Madrytu, „Dotąd nie skatowano tożsamości osoby zabitej czasie zamachu morderczego na króla, choć na bram królewskiego sądu zawieszono kilka fotografii zabitego a nawet jego portret olejny. Inni uwierzeni zaprzeczają jak najśmiejli, jakoby znali lub zostawali z nim kiedokolwiek w jakichbądź stosunkach.“

TURCYA.

* Carogrod, 4 sierpnia. O nowym gabinecie o ile on został skompletowanym, donosimy następujące szczegóły. Ministerstwo marynarki objął Essad Pasza gubernator Siwas, dawniej minister wojny; wielkim strzem artylerji jest mustafa Pasza, który niedawno był mianowany gubernatorem w Bagdadzie, minister policyi został Mustafa Assim Pasza, dawniejszy wielki mistrz artylerji; Mehmed Pasza był minister marynarki, powołany został do rady państwa. Tekę skarbu objął Sadyk Pasza, a tekę ministra spraw zagranicznych poseł przy dworze francuzkim Mehmed Dżem Pasza. Powołanie tego ostatniego do gabinetu, zdaje się, że przeważa tutaj będą sympatyje francuzkie. I tąd nowy wezryr nie ukrywał się z swą antypatją do Rosji. O W. Wezryrze należy nam jeszcze słów kilka powiedzieć. Jest on jeszcze młodym, wszechstronnie wykształconym człowiekiem, pochodzi z rodziny czeskiej, (ojciec jego żyje dotąd i jest członkiem rad państwa) i rozpoczął swą karierę jako urzędnik w kancelaryi W. Porty, gdzie tak się odznaczył iż powierzone mu kilkakrotnie różne misye zagraniczne. Roku 18 był przełożonym urzędu administracyjnego w Nisz, trzy lata później został jenerałem gubernatorem w Szczyku, w którym to charakterze występował energicznie przeciw roszczeniom podbechtanych przez Rosję Bułgarów, lecz zarazem rozwinął znakomity talent administracyjny i przeprowadził cały szereg reform, z których niektóre zakłamywały się także i w innych prowincjach państwa otomańskiego. Później powołano go do Carogrodu, był przez kilka miesięcy prezesem rady państwa, ponieważ atoli na tem stanowisku zdawał się być niebezpiecznym Mahmudowi Paszy, przy wyjeździe on w lecie 1871, że wysłano Midhada Pasza do Bagdadu. Lecz i tutaj rozwinął te same talenty jakimi zasłynął w Bułgarii, co spowodowało W. Wezryra iż go odwołał, a to wbrew życzeniom tamtejszej ludności, która nauczyła się w nim cenić człowieka cnego i sprawiedliwego. Midhad Pasza zdaje się nie w Carogrodzie także bardzo wielu przyjać; przynajmniej ludność stolicy głośnemi demonstracjami dowodziła, że z radością powitała jego nominację.

Półurzędowy organ rządu Turckiego la Turka ogłasza dosłowny tekst pisma sułtana mianującego Midhada Paszę Wielkim Wezryrem. Opiewa on „Mój dostojny Wezryr Midhad Paszo! Ponieważ osiągnięcie twojego poprzednika stało się rzeczą konieczną przeto uznaliśmy za potrzebne przez wzgląd na twoje zasługi i twoje znane i wypróbowane zdolności powołać ci funkcje W. Wezryra. Po dopełnieniu nominacji, zarządzonej zostanie co należy, aby ją podać publicznej wiadomości. Oby Bóg szczęści ci we wszelkich.“

Dalęj ogłasza Turquie przemowę, którą powita przedstawiających mu się urzędników. Powiedział między innemi: Przeszedłem tę samą karierę, co i wy. Znamie mi są wasze potrzeby i wasze położenie. Wierzę, że nie tylko inny będę przykład rękę do spełnienia prawnych waszych życzeń, jeśli naturalnie nie za niedbacie składać dowodów waszej wierności i działalności.

Z nadgranicz albańsko-czarnogórskiej donoszą krwawych zająsich, jakie tam miały miejsce dnia 1 b. m. Znieważenie jednego Czarnogórec przez Turcję z Albanii, było hasłem do boju. Czarnogórec bronili się, zastrzelili mohamedanina i skrył się poza słupy graniczne. Uzbrojeni Turcy pucili się za nim w pogon natrafili na oddział Czarnogórców i tąd wywiązała się bitwa, która skończyła się śmiercią kilkunastu walczących i rozdzielenia w wysokim stopniu nienawiści i pragnienia zemsty, jaka wre w pieśniach sąsiednich plemion. Obawiają się nowych zająsich i w skutek tego rząd turecki wysłał na granicę kilka batalionów regularnego wojska.

Ostatnia depesza z Carogrodu zawiadomiła o wzięciu tamże pod obrady projektu reformy sądowniczej w Egipcie przez pełnomocników mocarstw zagranicznych. Dla objaśnienia bliższego tej kwestyi przypominamy główne podstawy projektu ułożone w r. 1869 w Kairze przez międzynarodową komisję, które zostały z małymi zmianami przyjęte przez sułtana i posłużyły do ułożenia ostatecznego projektu, będącego dziś przedmiotem obrad.

Spory pomiędzy cudzoziemcami lub Egipcyanami i cudzozi mcami mają być rozstrzygane przez sądy mieszane, wykonywujące swą czynność bez najmniejszego udziału władz administracyjnych. Sędziowie przy trybunale pierwszorzędnej instancji mają być w trzech piątą europejczykami, a w dwóch piątą krajowcami, przy sądach drugiej i trzeciej instancji ma być cztery sędziów europejczyków, na trzy sędziów krajowców. W sądach handlowych ma wejść dwóch kupców, jeden europejczyk i jeden krajowiec. Rządowi egipskiemu dozwolono również sędziów innych mianować z pomocą europejczyków, ale ci muszą należeć do stanu sędziowskiego i musi na ich nominację wprzód zezwolić minister sprawiedliwości kraju do którego należą. Sędziowie będą mianowani na pięć lat i w tym czasie usuwani być mogą jedynie na zasadzie wyroku sąduwego. Awans zależy od uznania samego trybunału a w czasie ich urzędowania rząd egipski nie może ich czynić przysług, ani dawać jakiegokolwiek odznaczeń. Prezydenci trybunałów wszystkich instancji mają być krajowcami, wiceprezydenci zaś europejczykami. Obrady sądu mają być publiczne.

* **Ateny 6 sierpnia.** Z ostatniej korespondencji zamieszczonej w Times wyjmujemy następujące szczegóły, odnoszące się do charakterystyki obecnego greckiego gabinetu. „Gabinet Deligeorgis ma swe dobre i złe strony, zapominał iść drogą odrodzenia, czynności i postępu, i okazuje gnuśność i zacofanie. W 1870 roku okazał przez gabinetu w krokach podjętych przeciw bandytom zdolności i energię, ale jego minister finansów Christides zdradzał od 1851 roku odgąd kilkakrotnie piastował tęskę skarbu swą nieudolność. Minister wojny major Grivas, i minister marynarki Drozos zasiadali już dawniej w ministerstwie, teraz jednakże otrzymali posady tylko ze względów stronnictw. Dwaj zupełnie nowi członkowie ministerstwa książę Gregorius Ypsilantes grecki poseł we Wiedniu został ministrem spraw zewnętrznych, a Napoleon Zambelli spraw kościelnych i oświaty. Pierwszy liczy lat 39 drugi 40. Ten ostatni od wstąpienia na tron króla Grzegorza w 1863 roku ciągle zasiadał w gabinecie. Książę Ypsilantes zasługuje pod każdym względem na uznanie, a charakter jego wyprowadzi prawdopodobnie Grecję z fałszywego stanowiska, na którym ją postawił jej przewrotny polityk.

Zambelli jest znanym wielu Anglikom, którzy piastowali urzędy podczas angielskiego protektoratu na wyspach jonskich. Posiada on wysokie zdolności i wielki hart duszy, nie brał jednakże udziału w polityce ateńskiej, wskutek czego nie zna jej biegu i życia urzędowego z praktycznego doświadczenia. Gdyby był obrany na to, aby miał pieczę nad sprawami kościoła i kierował oświatą, mógłby dla Grecji wiele przynieść korzyści. Ale zadaniem jego głównym jest owo przeniesienie bez końca nauczycieli i nauczycielek z jednego miejsca na drugie, przenoszenie, które dla tego tylko się odbywa, aby ulubioncom ministrów i deputowanych utworzyć wygodne posady. Nauczycielom wiejskim nie służy prawo odnoszenia się do opinii publicznej za pomocą prasy, ale minister taki, jakim jest Zambelli, pozna ich dolegliwości, a z drugiej strony nadużycia które się dzieją w szkolnictwie elementarnym i zapobieży takowym.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Darmstadt, 10 sierpnia. Urzędowa Darmstaedter Zeitung wyraża się z powodu zjazdu trzech monarchów w Berlinie w sposób następujący: Zjazd monarchów w Berlinie nie ma wcale na celu koalicji przeciw innym państwom, przeciwnie ma cel bronięcia Europy przed zaburzeniami.

Gastein, 9 sierpnia. Hrabia Moltke odjechał tu zjad dzisiaj rano o 7 godzinie.

Paryż, 11 sierpnia. Journal officiel ogłasza urządzenie, że redukcja subskrypcji na nową pożyczkę ustanowioną została na 7, 88 procent.

Wersal, 11 sierpnia. Poseł francuzki w Carogrodzie, hr. Vogué otrzymał, jak donoszą, dymisy; na jego miejsce ma być zamianowany p. la Rociere.

Trouville, 11 sierpnia. Wczoraj rozpoczęły się próby nowych dział; prezydent rzeczpospolitej, minister wojny, generał de Cissey, byli przytem obecni.

Nowy-York, 10 sierpnia. Nadeszła dzisiaj wiadomość, że prezydenta Peru, pułkownika Balta zamordował Gutierrez. Gutierrez zdołał wywołać rewolucyjną demonstrację i ogłosił się dyktatorem; lud powiesił go jednakże na latarni.

Petersburg, 11 sierpnia. Adjutant skrzydłowy cesarza, książę Dolgoruki udaje się do Belgradu, aby w imieniu cesarza złożyć życzenia ks. Milanowi z powodu jego pełnoletności.

Carogrod, 11 sierpnia. Dotychczasowy turecki poseł u dworu francuzkiego Djemil-Pasza został zamianowanym ministrem spraw zewnętrznych, a na jego miejsce obrano Serwer-Pasze.

Bukareszt, 10 sierpnia. Muncypalne władze miasta Bukaresztu otrzymały pozwolenie zaciągnięcia pożyczki w ilości 1 i pół miliona franków.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 12 sierpnia. Dowiadujemy się, że magistrat kazał zesłać nocy zasypać rozpoczęty kanał na Sapieżyńskim placu, używszy do tego wielkiej liczby robotników; dzisiaj prace te znowu rozpoczęto pod strażą policyi.

* Z policyi donoszą, że zgubiono 8 kwitów kasowych, każdy wartości 1 tal.

* Radca miejski, dr. Goldschmidt opuszcza, jak się dowiadujemy, już od 1 września Poznań, aby przyjąć w Berlinie miejsce dyrektora banku „Norddeutsche Grund Credit Bank.“

* Ulice Brankowa regulują obecnie i brukują. Jednakże chodniki zakładają tylko przed kilku domami.

* Dnia 7 sierpnia przybył do Grodziska prezydent rejencyjny p. Wegner w towarzystwie radcy ziemskiego barona Richthoffena z Nowego Tomyska. Po rewizji biur magistrackich, których wzorowy porządek i urządzenie pochwalili, odwiedził p. Wegner wszystkie szkoły i kościoły ewangelickie.

* Z Wronki donoszą, że przy budowie garbarni tamże poniosł śmierć czeladnik ciesielski w skutek spadnięcia belki na niego. — Dalej, utopił się także czeladnik ciesielski we Warcie przy łowieniu ryb na wędkę. — Nauczycielom powiatu szamotulskiego podwyższono pensję na rok 1872 od 1 stycznia.

* Z powodu usunięcia się od wojskowości ściega sąd w Kempnie 40 osób, w Grodzisku 29, w Ostrowie 16.

* Z prośbą o zamieszczenie odbieramy od Towarzystwa Literacko-Rolniczego w Zabikowie następujące pismo:

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa literacko-rolniczego, zawiązanego przy Szkole rolniczej imienia Haliny w Zabikowie, za III półrocze istnienia tegoż t. j. od 1 kwietnia do 1 sierpnia 1873 r.

I. Członków czynnych było 50. Członkiem honorowym w tym półroczu towarzystwo zamianowało Jana hr. Działyńskiego.

Na posiedzeniach przeciętno bywało członków 30. II. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 9.

Posiedzenie

Posiedzeń zarządu 6.

Nadzwyczajnych walnych zebrań 2.

Obchodzone uroczystości rocznice założenia towarzystwa w połączeniu z zabawą, na której zebrane 114 talarów, przeznaczone zostały na oświatę ludową.

III. Rozpraw czytanych na posiedzeniach było 9, a mianowicie:

a) Panowanie Gedymina.

b) O sposobie ilenkowa przyrządzania kości surowych na nawóz.

c) O zastósowaniu orki płaskiej i jej korzyściach.

d) O przyrządzaniu zmysłowych.

e) Tadeusz Kościuszko.

f) O architekturze.

g) Kraków, jego początek i wzrost.

h) Rys dziejów do historii literatury polskiej.

i) Jakże zalety i kształty powinien mieć ogień i kłacz, których chemy użyć na rozmnożenie stada; o odstawianiu kłaczy, o obchodzeniu się z nią podczas ciężarności i o ożrebienu.

IV. Wpłynęło do kasy Towarzystwa ze składek 52 tal. 25 sgr., które w części obrócone zostały na zakupno książek, w części zaś użyte zostały na zaspokojenie innych potrzeb towarzystwa.

V. Do biblioteki w tym półroczu przybyło dzieł 34 w 40 tomach — biblioteka obecnie liczy dzieł 100 w 140 tomach.

VI. Do dyrekcyi na zimowe półrocze wybrano: Prezesem p. K. Stukowski. Zastępcą prezesa p. C. Słubickiego. Sekretarzem p. J. Gozdana. Zastępcą sekretarza p. A. Ciborowskiego. Bibliotekarzem p. J. Kargowskiego. Podskarbiem p. S. Zaleskiego.

VII. Przy tej sposobności dopełniając milę nam obowiązku — mamy honor publicznie złożyć podziękowanie p. J. K. Żupańskiemu za łaskawe wspieranie naszej biblioteki. Zabikowo, 8 sierpnia 1872.

Prezes Wolański. Sekretarz Stukowski.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 13 sierpnia Hipolita mecenusza, w kalendarzu słowiańskim Rosława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 33. Długość dnia 14 godzin 57 minut.

Dnia 13 sierpnia 1437 r. Świdrygiełło upokarza się przed Władysławem III. — 1492 na sejmie w Piotrkowie Jan Olbracht obrany królem. — 1647 pobicie kozaków pod Zawichostem.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 12 sierpnia.

BAZAR. Lutrzykowski z Drezna, Rolla z Galicyi. HOTEL PARYSKI. Profesor Wegner z Ostrowa, Skibiński z Galicyi, Chmielewski z Jaraczewa, Wochowski z Ryńska. HOTEL POD CZARNYM OREM. Budzyński z Kłeryki, Welewski z Góry, Szuczyński z Ciechowa, Ciesielski z Buku, Jarecki z Nieszawy, Radoński z Bieganowa, Brzycki z Jabłkowa, Napieralski z Lechliwa. HOTEL BERLIŃSKI. Polomski i Wierockiewicz z Rogoźna. HOTEL FRANCUSKI. Kowalski ze Skarbi, Malczewski z Żoną z Swiniar, pani Zawiszyńska z córką z Prus Zachodnich, Prądzynski ze Smogorzewa, Pagowski z Głuszyń, Włodek z Żoną z Królstewa Polskiego, Gólkowski z Pionowna, Kuratowski z Berlina, Hulewicz z Żoną z Kościank, Chrzanowski z Gorzykowa, Jarochowski z Sokolnik, Knifka, proboszcz z Biskupie Pr. Zach, Syniowski z Berlina, pani Nieniewska z Żoną z Król. Polak, Kukulus z Żoną, kapitałista z Szczecina, Lobe z Żoną z Król. Huty Górny Szl.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Izba handlowa Poznańska.

(Dokończenie.)

Pokój wersalski utworzył i niemieckiemu prawodawstwu ekonomicznemu nowe drogi. Zniknęły już niesnaski pomiędzy niemieckimi państwami i państewkami, a w jej miejsce wstąpiła jedność i zgoda.

Ordynacja procesowa jest już w projekcie wykończona; jej promulgacja pociąga za sobą zmiany i w sądownictwie, a mianowicie w sądownictwie tymczasem sprawy i nieporozumienia handlowych. Tymczasem potrzebują sprawy konkursowe, żegluga, zabezpieczenie, wekslowe, dotyczące się stęplów wekslowych jeszcze pewnych zmian, aby przy każdej sposobności nie robiły zachodów, jak dotąd. Izba żąda dalej zniesienia przysięgłych meklorów i przenawia za uregulowaniem systemu monet, przyznaje, że francuska pieciorankowa i austriacki gulden są o wiele praktyczniejszymi od niemieckich pieniędzy, gdyż są zastósowane do systemu innych państw, oświadcza się jednak za zaprowadzeniem jako jednostki pruskiego talara, radzi zaniechać wybijania pieniędzy złotych 15 i 30 markowych, a natomiast 10 i 20 markowe.

Następnie daje Izba pogląd na stan kolei w Księstwie. — Kolej Poznańsko-Toruńsko-Bogdowska jest już w biegu, a w krótkim czasie nastąpi to na linii pomiędzy Inowrocławiem i Toruniem. Projekt wybudowania kolei Poznańsko-Kłeczuborskiej jest już bliskim wykonania. Zdaje się bardzo prawdopodobne, że po jego skutecznym przystąpieniu do przedłużenia jej linii, a mianowicie do wybudowania kolei Ostrowsko-Kalfskiej i Ostrowsko-Krotoszyńsko-Leszczyńskiej. Kolej Podzamcze-Sieradzka wnet przyjąć może do skutku, gdyż rząd rosyjski, jak się zdaje, nie będzie się dłużej ociągał z udzieleniem przyzwolenia. Kwestya kolei Poznańsko-Warszawskiej poruszył już i minister handlu, oświadcza, że dobrze było, gdyby Poznań, a więc i Wrocław połączone były ze stolicą Polski. Izba popiera to zdanie, wykazując korzyści, jakieby ztąd odnosiły dwie sąsiednie prowincje. Projekt kolei Oleśnicko-Krotoszyńsko-Wrocławskiej jest już teraz pewnym, — tak samo Poznańsko-Kolobrzegskiej. Kilka osób powiatu Bukowskiego, Szamotulskiego i Czarnkowskiego zamierzają wybudować kolej ze Zbąszczy do Pili.

Następnie przechodzi Izba do poczt, wykazując liczne ulepszenia, służące ku wygodzie publiczności, a mianowicie traktaty pocztowe zawarte z wielu państwami i pozwalające przesyłać za znaczne niższeniem portoryum listy, okazy towarowe i pieniądze.

W dniu 1 stycznia r. b. weszło w życie prawo dla całego państwa niemieckiego, z małemi odmiannami dla Bawarii i Wymbergii, dotyczące się taksy pocztowej i regulaminu pocztowego. Zaprowadzenie mandatów pocztowych i kart korespondencyjnych z opłatami odpowiedziami jest doskonałym ulepszeniem. Izba wyraża dalej życzenie, aby te postanowienia ulepszenia. Izba wyraża dalej życzenie, aby te postanowienia ulepszenia. Izba wyraża dalej życzenie, aby te postanowienia ulepszenia.

Przez Izbę w 1869 zrobiony wniosek, aby miejsca do jarmarków na wełną przeniesiono na plac Szapieżński i po części Działowy, — zyskał uznanie i cieszył się szczególniej dobrami skutkami.

Targi odbywające się teraz codziennie z wyjątkiem świąt, przeniesiono na plac Benadyński.

Kupiecki sąd przemysłowy wypełniał swe zadanie z pomysłnym skutkiem. — Doszło doń 74 skarg, z których załat-

wiono 45.

Dawniejszy projekt Izby wybudowania w Poznaniu szkoły przemysłowej wejdzie w życie od 1 października r. b. z urządzeniem klasy najniższej.

Miasto ma być rozszerzonem przez przyłączenie wsi Jerzyce, Górnej i Dolnej Wilczy.

Sprawa ta jeszcze nie załatwiona, mianowicie z powodu mieszkalców wsi, którzy nieradząby się chcieli poddać opłacaniu cła od mięsa, maki itd.

Z powodu wzrostu ludności budowie coraz to nowe się wznoszą, a szczególniej w zachodniej części miasta, w której zaprojektowano także założenie kilku nowych ulic.

Z powodu wielkich zmian politycznych ustaliła się pewność długiego pokoju. W skutek tego handel i przemysł rozwija się i kwitnie, nie mniej rolnictwo i banki. Robotnicy mieli zawsze pracę bardzo donosną.

W końcu oświadcza Izba, że w roku 1871 odbyło się 346 procesów handlowych, 706 procesów wekslowych nad 50 tal. i 792 procesa wekslowe niż 50 tal. W tymże roku otwarto 17 konkursów.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 10 sierpnia 1872.

W początku bieżącego tygodnia doszedł handel na giełdzie tutejszej do rozmiarów już dawno nieznanych; pokup był ogólny, ceny wszystkich walorów szybko się wznosiły. Następnie zmniejszyły się cokolwiek pokup, mianowicie akcyi kolei żelaznych, które pod naciskiem licznych realizacyi w cenie straty poniosły, podczas gdy walory spekulacyjne bez przerwy się wznosiły. Dział giełdy była tak ożywiona, jak w pierwszych dniach tego tygodnia i spodziewać się można, że przyszły tydzień rozpocznie się w równym usposobieniu, zwłaszcza, że giełda wiedeńska i paryska do podwyższenia cen i ożywienia pokupu zmierzają.

Odnosząc się do handlu ożywionem akcyi kolei nadreńskich i westfalskich, których ceny po nagłym wzniesieniu się stanęły znacznie, lecz w końcu straty odzyskały. Notowano akcyi kolei nadreńskiej 166-168¹/₂, koloński-mindenskiej 172¹/₂-176-174¹/₂; kolei górno-szlaskiej 215¹/₂-219¹/₂; galicyjny 109¹/₂-112¹/₂-111¹/₂.

Ceny a.cyi bankowych dalej się wznoszą, wiele stałości okazały, chociaż czasami pod sprzedażami ryczałtowymi na chwilę udeży były zniżowane. Akcyi stowarzyszenia dyskontowego wzniosły się o 13¹/₂%, cena ostatnia 286¹/₂%; darmstadtzkie o 9¹/₂%, kończą 204¹/₂%; banku w Meiningen o 3¹/₂%, cena kończą 163¹/₂%; banku rolniczo-przemysłowego w Poznaniu pożądaną po 110¹/₂%.

Renty tańsze, lecz w dobrym pokupie; notowano rentę francuską dawniej 83¹/₂%, nową 82¹/₂-83¹/₂; austriacką w srebrze 65¹/₂%, w papierach 60¹/₂%; włoską 67¹/₂%; turecką 52¹/₂-51¹/₂%,

Lombardy wzniosły się z 125¹/₂%, na 127¹/₂%, akcyi austr. zakładu kredytowego z 203¹/₂%, na 205¹/₂%, podczas gdy francuzi zrazu byli zaniebdane, lecz w końcu pożądaną je po cenach znacznie wyższych; notowano 202¹/₂-205¹/₂, tal. za szt.

Ziemiopłaty droższe z powodu stałych cen na targach obcych i powietrza zimnego. Mianowicie pszenica w miejscu bardzo pożądaną, tak dalece, że nawet gatunki bardzo mierne chętnych kupców znalazły. Płacono za pszenkę nową 85¹/₂%, tal. za mnięj dobry 83¹/₂%, tal. za wepcel. Na miesiąc obecny zdrożała znacznie z powodu spekulacji pokrywających spiesznie dawne sprzedaże in blanco; późniejsze terminy mnięj droższe, lecz równie ożywione. Płacono na sierpień 81¹/₂-84¹/₂-83¹/₂, sierpień-wrześień 77¹/₂-79, wrzesień-październik 75-77¹/₂, kwiecień-maj 1873 r. 73¹/₂-75¹/₂-74¹/₂, tal. za wepcel.

Żyto bez znaczących zmian. Płacono na wrzesień-październik 51¹/₂-52¹/₂-51¹/₂, kwiecień-maj 1873 r. 51¹/₂-52¹/₂-52 talar. za wepcel.

Okowita ożywiona z powodu bardzo wysokich cen w Szczecinie; w końcu tańsza. Notowano na sierpień 23 sgr. 22 - tal. 24 sgr. 6 - tal. 23 sgr. 15, wrzesień-październik tal. 20 sgr. 9-15-8, październik-listopad tal. 18 sgr. 24-16, kwiecień-maj 1873 r. tal. 18 sgr. 16-10-12 za 100 litrów.

Wrocław, 8 sierpnia. Żniwa tegoroczne przy pogodzie prawdziwie pięknej szybko postępowały krokami; żyto i rychły jęczmień jak najpomyślniej sprzątane zostały, a pszenica, owies i t. d. już prawie wszędzie na ukończeniu. Żniwo nowego zboża, jakie dziś nawet już w większych partjach na targ przybywa, nie do życzenia pod względem jakości nie pozostawia, lecz co do obfitości plonu, to z postępem sprzętu początkowy optymizm bardzo znacznie osłabił i wielu stron dość głośno dochodzą skargi na zły „sparynie“ mianowicie Francya i Anglia, a nawet, gdzie widoki obfitości plonów jak najwięcej obiecywały były, uważają się dzisiaj przynajmniej co do ilości za zawiedzione, choć zapewne pomimo to sprzęt ich tegoroczny zapewne będzie lepszy niż w ubiegłym.

Zresztą na teraz byliby rzeczą niepodobną, dać jasny obraz tegorocznych zbiorów, wiadomości bowiem, jakie odbieramy, tak są sprzeczne, że bardzo trudno w nich dopatrzeć prawdy. Tyle jednak już dzisiaj da się powiedzieć, że plon ogólny dosyć zadowolni i że go do dobrych średnich policyj będzie blisko.

W handlu zbożowym, jak to zwykle w tym czasie bywa, wielka panuje cisza. W Anglii dowóz na targi coraz to mnięjszy — najlepszy dowód, że zapasy starego zboża bardzo zostały małe, a że i dowozy morskie wcale nie były wielkie, ceny się z łatwością utrzymują stałe. We Francyi kupujący wielką powściągliwość okazali, lecz że dowozy także są mrie, a nadto sprzedający żądnych większych koncesyi robić nie chcieli, ceny tylko o drobnotkę notowano niższe. Belgia, Holandya i kraje niemieckie także żądnym handlowym ruchem poszczęślić się nie mogą. Lecz pomimo to ceny zawsze utrzymują się stałe.

Na naszym placu usposobienie w ostatnich dniach bardzo wzmożniało i przy notowaniu stałym chęć kupna dosyć widoczna była. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc tal. 85, tyleż żyta na ten miesiąc tal. 55¹/₂, na sierpień-wrześień tal. 53¹/₂, na wrzesień-październik 53¹/₂, tal. na październik-listopad tal. 53¹/₂, na listopad-grudzień tal. 52¹/₂.

Targ nasz przy małym dowozie, jak to na dzisiaj dosyć okazywał ruch, albowiem choć spekulanci nie wielki udział brali, to młynarze tak miejscowi jak i okoliczni, żądnych nie mając zapasów, wszystko to, co się ukazało, zakupowali.

To też ceny żyta i pszenicy ciągle pozostają stałe, a piękniejsze zboże wyżej płacone bywa. Rzep i rzepik poszukiwani.

Na ostatnim targu notowano: Pszenica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8¹/₂-8¹/₂%, tal. Żyto — — — — — 5¹/₂-5¹/₂%, tal. Jęczmień — — — — — 4¹/₂-4¹/₂%, tal. Owies — — — — — 4¹/₂-4¹/₂%, tal. Groch — — — — — 5-5¹/₂%, tal. Wyka — — — — — 3¹/₂-4¹/₂%, tal. Łubin — — — — — 2¹/₂-3¹/₂%, tal. Rzep — — — — — 9¹/₂-10¹/₂%, tal. Rzepik — — — — — 9¹/₂-10¹/₂%, tal.

Okowita bez zmiany za 100 litrów [100 kwart pol.] 100% Tralesa w miejscu 24¹/₂ tal.; na ten mies. 23¹/₂, nasierpień-wrześ. 22¹/₂, tal. na wrzesień-październik 19¹/₂ tal. na październik-listopad 18 tal. na listopad-grudzień 17¹/₂ tal., płacono.

Banknoty austr. po 91¹/₂ tal. za 160 flor. Banknoty rosyjsko-polskie po 82 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwiecki, Potocki i Sp. Filia wrocławska.

Giełda poznańska, 12 sierpnia.

Poznańskie stare 3¹/₂ % lisy zastawne 95 pl. Poznańskie nowe 4 % lisy zastawne 92¹/₂ tal. — płacono — Poznańskie lisy rent. 95¹/₂ tal. — Pozn. 5 % obligacye prow. 100¹/₂ tal. pl. Poznań. 5 % procentowe obligacye powiatowe 100¹/₂ tal. —

W pierwszych dniach października 1872 ukaże się u mnie:

Kalendarz MAJSTRA od Przyjaciela Ludu na rok 1873.

Anonse doń przyjmują się do 15 września 1872. od wiersza po 2¹/₂ sgr. Kalendarz rozchodził się dotąd w 8000 egzemplarzach. (3523)

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Powidz, 10 sierpnia 1872.

W rocznicę śmierci dnia 14 w środę o god. 4 do 9tej odprawia się w kościele św. Marcina msza żałobna za duszę śp.

Narcyza Welzanta, co znajomym i przyjaciółom do wiadomości się podaje. (3670)

Ostrzega się, iż **rozne papiery** i dowody skradzione mi przed kilku dniami, a przejęte przez profesora **Rzepeckiego** są w dochodzeniu prawnym.

K. Piotrowski. (3675)

Drażki do rolosów, firanek ma w wielkim wyborze na składzie. Rynek 90. **Nathan Charyg** (3671)

Posiedzenie rady reprezentantów miasta Poznania na dniu 14 sierpnia rb. z południa o godzinie 4-tęj.

Porządek dzienny: podp. Pilet.

1. Obró członków komisji szacunkowej podatku komunalnego.

2. Zezwolenie na kosztą ustawienia słupa wodociągu na Placu Bernardyńskim.

3. Obró przełożonego dla i cyrkulu ubogich.

4. Zezwolenie na wyższy wydatek pod Tyt. IV. Nr. 2. etatu domu chorych na ożreźwienie rekonescentów.

5. Obsadzenie dyrektorem wakujące miejsce tutejszej szkoły realnej.

6. Wniosek dotyczący odejścia radcy Dr. Goldschmidt i obsadzenie tegoż miejsca.

7. Ustalenie etatu do gazowni na rok 1872/73. (3674)

Poznańskie 4¹/₂ % oblig. pow. 95 tal. pl. — Oblig. pozn. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5¹/₂ % 100¹/₂ tal. — Oblig. miejsk. 4¹/₂ % 91 tal. — Rumun — talar. Południowo-niemiecka pożyczka związkowa 100¹/₂ tal. pl. — Polskie banknoty 82 tal. pl. Zagraniczne banknoty 99¹/₂ % — Akcyi Tellusa (wylączenie dywidendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 102¹/₂ tal. — Akcyi Tellusa (nowa emisya) — — — — — Wschodnie niemieckie akcyi bankowe 113 pl. — Wschodnie niemieckie akcyi bankowe 101 — Wschodnie niemieckie produkcyjne akcyi bank. 91¹/₂ pl. — Kwilecki, Potocki i Sp. — — — — — 3¹/₂ % Obligacye długu państwowego 91¹/₂ tal. — 4¹/₂ % pożyczka państwowa 97 tal. — Akcyi kolei żelaznej marehijsko-pozn. 62¹/₂ tal. — — — — — Poznańskie prowincjonalne akcyi bankowe 115 tal. — — — — —

Żyto: wypowiedziano 51 wepceli; na sierpień 51 — sierpień-wrześ. 51 — na wrzesień-październik 50¹/₂ — na jesień 50¹

